



z łą c z e n i
kr w i ą
a n t o l o g i a

*Zbiór historii z życia bohaterów
„Born in Blood Mafia Chronicles”*

Cora Reilly



Tytuł oryginału
Bound By Blood Anthology
Copyright © 2020 by Cora Reilly
All rights reserved
Copyright © for Polish edition
Wydawnictwo NieZwykłe
Oświęcim 2021
Wszelkie Prawa Zastrzeżone

Redakcja:
Alicja Chybińska
Korekta:
Anna Grabowska
Edyta Giersz
Redakcja techniczna:
Mateusz Bartel
Projekt okładki:
Paulina Klimek

www.wydawnictwoniezwykle.pl

Numer ISBN: 978-83-8178-694-2

CORA REILLY

ZŁĄCZENI KRWIĄ

ANTOLOGIA

TŁUMACZENIE

KLAUDIA WYRWIŃSKA

OŚWIĘCIM 2021

OD AUTORKI

Jest to zbiór krótkich historii o różnych parach, znajduje się tu także opowiadanie o Matteo i Giannie.

Nie lubię dawać ostrzeżeń o niepokojących treściach, bo to zdradza fabułę, jednak w tej książce mowa jest o czymś, co może poruszyć niektórych czytelników. Nie jestem w stanie powiedzieć więcej, dlatego proszę o ostrożność.

KRÓTKA HISTORIA #1

ARIA I LUCA – SCENA NA SIŁOWNI

(Opowiadanie powstało w ramach akcji charytatywnej grupy „Books for Boobies” – 2015)

Aria

Weszliśmy z Luca do obskurnego ceglanego budynku, w którym znajdowała się siłownia Famiglii, rodziny mafijnej rządzącej Nowym Jorkiem i większością Wschodniego Wybrzeża. Za zardzewiałymi stalowymi drzwiami siedział na straży jeden z żołnierzy Luki. Był w średnim wieku i obecnie zajmował się czyszczeniem broni. Ludzie z zewnątrz nie mieli tu wstępu, a nie sądziłam, by ktokolwiek zapuszczał się w te rejony przypadkiem. Siłownia znajdowała się w niezbyt przyjaznej części Nowego Jorku.

Gdy ochroniarz dostrzegł swojego *capo*, wyprostował się na krzesło. Z czasem przywykłam do strachu i szacunku w spojrzeniach ludzi zauważających mojego męża. Nawet gdyby nie był głową jednej z najniebezpieczniejszych rodzin mafijnych w kraju, jego wzrost i imponująca muskulatura wystarczały, by onieśmielać ludzi. Nie mówiąc już o brutalności wyzierającej z szarych oczu. Ich spojrzenie łagodniało tylko wtedy, gdy patrzył na mnie.

Luca, trzymając rękę na mojej talii, poprowadził mnie koło stanowiska ochroniarza, za którym znajdowało się wejście do głównej części siłowni. Była to wielka hala, przekształcona w miejsce, gdzie ludzie mojego męża mogli dbać o kondycję. Znajdował się tam ring bokserski, maszyny do ćwiczeń, manekiny do trenowa-

nia sztuk walki oraz walk na noże, a także strefa z matami, gdzie aktualnie siłowało się ze sobą kilku mężczyzn.

Powitali nas uprzejmie, ale poza tym prawie nie zwracali uwagi na to, co robiliśmy. To, że Luka mnie tu zabierał, że bym nauczyła się walczyć, nie stanowiło już sensacji. Większość z nich pewnie nadal uważała to za dziwne, a nawet niestosowne, ale byli na tyle mądrzy, by wiedzieć, że lepiej będzie nie mówić tego na głos.

Mężczyźni w naszym świecie woleli, gdy kobiety były potulne i bezbronne. W ten sposób łatwiej się je kontrolowało. Nikt nie chciał partnerki, która umiałaby się bronić, a już w szczególności przed własnym mężem. Tyle że żadna ilość treningów nie byłaby w stanie sprawić, że miałabym szanse w starciu z Lucą. Moja siostra, Gianna, zawsze mówiła, że to bestia, i miała rację. Kochałam jego siłę, gwałtowność i tak, nawet jego zabójczość. Gdy patrzyłam, jak walczy, robiłam się mokra.

Zerknęłam na mojego męża, na jego szerokie ramiona, mocno zarysowaną szczękę, czarne włosy. Spojrzał mi w oczy, a w szarej głębi dostrzegłam ten sam ogień, który czułam w podbrzuszu. Jego usta wygięły się w znajomym prawie-uśmiechu, po czym pociągnął mnie lekko w stronę szatni. Była tu tylko jedna, męska, bo poza mną na siłownię nie przychodziła żadna kobieta, ale nikt nie był na tyle szalony, by wejść do środka, gdy przebierała się w niej żona *capo*. Jak to ładnie określił Matteo, Luca był zaborczym bydlakiem.

Niski sufit zawsze sprawiał, że czułam się trochę klaustrofobicznie, a zapach potu tylko to pogarszał, ale dzisiaj rozpraszało mnie ciepło między nogami, które przybierało na sile, odkąd obudziłam się, czując tuż nad pośladkami erekcję męża.

Luca zamknął za nami drzwi, minął mnie i postawił nasze torby na drewnianej ławce. Odwrócił się i zdjął koszulkę, odsłaniając idealnie wyrzeźbiony brzuch oraz klatkę piersiową, a ja chciałam przesunąć językiem po każdym zagłębieniu. Wniosku-

jąc z miny Luki, wiedział, co chodziło mi po głowie. Podeszłam do ławki, wyjęłam z torby strój treningowy i udawałam, że w ogóle nie interesuje mnie mój arogancki mąż. Oczywiście było to wręcz niemożliwe. Na świecie istniał typ ludzi, których *nie dało się ignorować*. Luca był jedną z takich osób.

Zdjął spodnie i bieliznę. Widziałam, że był już pobudzony i nawet tego nie ukrywał ani się nie ubierał. Chciał mnie sprowokować. Wiedział, jak mnie podnieca, że aż czasami miałam problem z zapanowaniem nad sobą, nawet w miejscach publicznych.

Zdjęłam dzinsy i bluzkę, potem rozpięłam stanik i zsunęłam go powoli, wiedząc, że teraz to Luca patrzy na mnie. Spojrzeniem niemal wypalał ścieżkę na mojej skórze, skupiając się na sutkach, które natychmiast stwardniały. Odwróciłam się do niego plecami i zaczęłam powoli zdejmować majtki, aż w końcu schyliłam się tak, by widział, co ze mną robi. Stringi dotarły do kolan, gdy poczułam go za sobą. Jedną ręką chwycił mnie za ramię i pchnął lekko, aż musiałam oprzeć się o ławkę. Przesunął dwoma palcami po moim wejściu i rozprowadził wilgoć na wargach oraz łechtaczce. Zadrżałam, tłumiąc jęk. Nie chciałam, żeby jego ludzie wiedzieli, co tu robimy, choć z drugiej strony podniecała mnie myśl, że moglibyśmy zostać przyłapani. Luca wsunął we mnie palec, potem kolejny. Chciałam pchnąć biodrami w tył, żeby włożył je całe, ale unieruchamiał mnie drugą ręką. Rzuciłam mu przez ramię zirytowane spojrzenie z nadzieją, że zrozumie.

Odpowiedział na moje spojrzenie, w jego oczach widziałam głód i bezwzględność. Chciał doprowadzić mnie na krawędź, chciał, żebym błagała o więcej. Zaciśnęłam usta, zdeterminowana, by wygrać. Szybko sięgnęłam za siebie i chwyciłam jego erekcję, zanim zdążył mnie powstrzymać. Drgnął. Powoli przesunęłam kciukiem po jego czubku, rozsmarowując preejakulat. Luca warknął i wsunął we mnie palce do samego końca. Niemal krzyknęłam, ale zamiast tego spuściłam głowę i wypuściłam oddech przez nos. Luca zagiął palce i musnął knykiem łechtaczkę.

Ruchy miał powolne. Mimo szczerych chęci, by wygrać, poruszyłam biodrami, a przynajmniej na tyle, na ile pozwalała mi jego ręka, którą wciąż przytrzymał mnie za ramię.

Ścisnęłam mocniej jego kutasa i zaczęłam go pieścić, na co mężczyzna przyspieszył. Czułam, jak buduje się we mnie napięcie. Ramiona zaczęły mi drżeć, oddech stawał się urywany. Nagle, bez ostrzeżenia, wyjął ze mnie palce i mnie puścił. Nogi prawie odmówiły mi posłuszeństwa. Wyprostowałam się, odwróciłam i zgromiłam go wzrokiem.

– Przyjechaliśmy tu, żeby nauczyć cię samoobrony. Może frustracja, jaką teraz czujesz, zmotywuje cię do walki.

Pokonałam dzielący nas dystans i padłam na kolana. Luca chciał złapać mnie za głowę, żeby mnie zatrzymać, ale zdążyłam przeciągnąć językiem po główce jego kutasa, zlizując z niej wilgoć. Po tym po prostu wplótł mi palce we włosy i jęknął cicho. Miałam w ustach tylko żołądź, a resztę długości pieściłam ręką. Tak lubił najbardziej. Od czasu do czasu się odsuwałam, żeby przeciągnąć językiem po spodzie jego penisa. Mężczyzna zaczął lekko kołysać biodrami, co oznaczało, że był coraz bliżej. Po chwili wypuściłam jego penisa z ust z młsnięciem i wstałam.

– A to powinno rozproszyć cię na tyle, żebym zdołała zadać parę celnych ciosów – powiedziałam z szerokim uśmiechem.

– Aria – warknął Luca. – Nie zostawiaj mnie w zawieszaniu.

– Nie widzę, żeby coś ci wisiało.

Luca próbował mnie złapać, ale odskoczyłam, chwyciłam strój sportowy i uciekłam na drugi koniec szatni. Nie poszedł za mną, ale patrzył na mnie jak drapieżnik na swoją ofiarę. Wyglądał tak cholernie seksownie, że potrzebowałam całej samokontroli, żeby się na niego nie rzucić. Zamiast tego ubrałam się w sportowe szorty i tank top. Luca przez cały czas mnie obserwował.

Uniosłam brew i skinęłam na jego erekcję.

– Myślałam, że idziemy trenować.

Luca pokręcił głową ze śmiechem.

– Co się stało z tą nieśmiałą dziewczyną, którą poślubiłem?

– Zdeprawowałeś ją – odpowiedziałam z uśmiechem.

Mój mąż założył czarne spodnie dresowe i białą obcisłą koszulkę. Podeszłam do niego, zmartwiona. Czy uważał, że byłam zbyt pewna siebie?

– Wolałeś tamtą dziewczynę? – zapytałam, starając się brzmieć żartobliwie, ale w ogóle mi to nie wyszło.

– Kocham cię taką, jaka jesteś – odpowiedział. Chwycił mnie za rękę i przyciągnął do siebie, po czym mocno pocałował. Gdy się odsunął, miał zmarszczone brwi. – To zabrzmiało zajebiście kiczowato.

Uśmiechnęłam się szeroko.

– Stajesz się mięczakiem.

– To się jeszcze zobaczy. Lepiej chodź na trening, zanim go odwołam i zajmę się tobą tutaj, na ławce.

Podobała mi się taka alternatywa, ale Luca wziął mnie za rękę i wyprowadził z szatni, pewnie żeby mi w ten sposób pokazać, jak bardzo się kontrolował.

Tak jak zawsze skierowaliśmy się w stronę mat. Gdy stanęliśmy twarzami do siebie, moje spojrzenie powędrowało na krocze Luki, ale erekcja zniknęła, co nie powinno wywołać we mnie zawodu, który poczułam. *Capo* raczej nie mógł paradować przed swoimi podwładnymi ze wzwodem. W oczach męża pojawił się błysk, ale nie posłał mi tego szerokiego uśmiechu, którym mnie obdarzał, gdy byliśmy sami. Nie byłam do końca pewna, dlaczego członkowie mafii uważali, że pokazywanie jakichkolwiek emocji – poza gniewem czy nienawiścią – było objawem słabości. Luca skinął na mnie, żebym zaatakowała. Próbowałam, tak jak zawsze, zadać cios, ale z jego umiejętnościami i refleksem było to niemożliwe. Po trzecim podejściu wylądowałam na plecach, z klęczącym nade mną Luca. Poczułam, jak muska moją cipkę przez spodenki. Był to prawie niewyczuwalny dotyk, ale wystarczyło, żeby przeszył mnie dreszcz.

To nie stało się przypadkiem. Widziałam to po spojrzeniu Luki. Pozwoliłam mu postawić się na nogi, ale upewniłam się, że przechodząc obok, trąciłam biodrem jego krocze.

Po tym było jasne, że nasz trening zmienił się w zawody w tym, kto kogo bardziej nakręci subtelными dotknięciami. Pozostali mężczyźni na siłowni zdawali się tego nie zauważać albo po prostu wiedzieli, że lepiej nie zwracać na nas uwagi.

Gdy Luca ogłosił koniec treningu, byłam bliska wybuchu. Chciałam zaciągnąć go do szatni, nawet jeśli miałyby to oznaczać moją przegraną. Ale wtedy podszedł do nas jeden z jego ludzi z nastoletnim chłopcem u boku.

Luca posłał mi pełne żalu spojrzenie.

– To nowicjusz. Będę musiał chwilę porozmawiać z nim i jego ojcem.

Uśmiechnęłam się.

– W takim razie pójdę pod prysznic.

Była to ostatnia rzecz, na jaką miałam ochotę, ale Luca nie mógł po prostu odejść, nie zamieniając z nimi słowa. Posłałam uśmiech mężczyźnie i jego synowi i ruszyłam do szatni. Gdy już znalazłam się w środku i zamknęłam za sobą drzwi, odetchnęłam głęboko. Spodenki kleiły mi się do ciała, ale nie tylko od potu. Po tym, jak przez chwilę nasłuchiwałam, by mieć pewność, że jestem sama, rozebrałam się, wzięłam ręcznik i ruszyłam pod prysznic. Odkręciłam zimną wodę i wskoczyłam pod strumień, chwytając gwałtownie powietrze. Zimna woda w ogóle nie pomagała. Nie byłam pewna, czy zimny prysznic komukolwiek pomagał, czy była to po prostu miejska legenda. Puściłam ciepłą wodę i spróbowałam się zrelaksować. Nalałam żel pod prysznic na rękę i zaczęłam się myć. Gdy przesunęłam dłońmi po pachwinach i musnęłam wargi sromowe, nie mogłam się powstrzymać. Kto wie, ile jeszcze czasu miało nie być Luki? Potrzebowałam orgazmu. W chwili, gdy dotknęłam łechtaczki, osunęłam się na ścianę. Zamknęłam oczy i wypuściłam oddech. Byłam blisko.

Wszystkie te muśnięcia i niewinne dotknięcia niesamowicie mnie nakręciły. Zaczęłam pocierać się szybciej, czułam drżenie nóg. Boże, byłam tak blisko.

Poczułam, jak silna ręka chwytła mnie za nadgarstek i odciąga moją dłoń na sekundę przed tym, jak osiągnęłam orgazm. Jęknęłam i otworzyłam oczy. Przede mną stał Luca, nagi z potężną erekcją i głodem w oczach. Prawie doszłam na sam jego widok. Podniósł moją rękę do ust i zaczął ssać palce, nie odrywając przy tym ode mnie wzroku. Jego spojrzenie odzwierciedlało pragnienie, które czułam.

– To moje zadanie – warknął.

Zadrżałam z rozkoszy. Chwycił mnie za uda i podniósł. Zarzuciłam mu ręce na szyję i objęłam nogami w pasie. Luca ustał się przy moim wejściu, ale nie opuścił mnie na siebie. Zamiast tego wpił się w moje usta i zaczął ugniatać pośladki. Poruszałam biodrami, pocierając cipką o jego umięśniony brzuch z nadzieją, że wtedy się ruszy. Czubkiem musnęłam moje wargi, a ja wciągnęłam z sykiem powietrze. Luca warknął w moje usta, ale nadal się nie ruszył. Oczywiście trzymanie mnie na rękach nie sprawiło mu problemu.

Przeciagnałam paznokciami po jego plecach, oderwałam się od jego ust i wyszeptałam do ucha:

– Potrzebuję cię.

– Och, naprawdę? – mruknął, przesuwał ustami po mojej szyi. Otarłam się o niego raz jeszcze i poczułam, jak napina mięśnie. Dla niego też było to torturą.

Pocałowałam go pod uchem.

– Nie chcesz wejść we mnie? Jestem taka mokra.

Luca mocniej ścisnął moje uda. Pocałował mnie raz jeszcze i w końcu zaczął opuszczać moje ciało na swojego kutasa. Wsunął się samym czubkiem, ale potem powoli wypełnił mnie do końca. Odrzuciłam głowę z jękiem, a Luca mruknął z rozkoszy.

Zostaliśmy tak przez chwilę, czerpiąc radość z naszego połączenia, wręcz niechętni, by się ruszyć.

– Kurwa, tak cudownie jest cię czuć, Aria – sapnął. Zadrzałam, słysząc jego głos, a moje ciało pokryła gęsia skórka, mimo że staliśmy pod strumieniami ciepłej wody.

Luca chwycił mnie za pośladki i podparł moje plecy o kabinę prysznicza i dopiero wtedy zaczął wychodzić. Znieruchomiał, gdy został w środku tylko żołądź. Rozchyliłam usta, by zaprotestować, ale wtedy ponownie wszedł gwałtownie w moją cipkę. Wbiłam mu paznokcie w ramiona i krzyknęłam. Nawet nie obchodziło mnie, czy ktoś nas usłyszy. To było zbyt cudowne.

Zawłaszczzył moje usta, tłumiąc kolejny jęk, wbijając się w moje wnętrze mocno i szybko. Plecami przesuwaliśmy się po kafelkach, a Luca niemal boleśnie wbijał mi palce w pośladki, ale to tylko sprawiało, że przyjemność była większa. Objęłam go ramionami za szyję, by być jeszcze bliżej. Nasze ciała przywierały do siebie tak mocno, że czułam bicie serca mojego męża. Patrzyliśmy sobie w oczy i wiedziałam, że spojrzenie, jakim mnie obdarzał, było przeznaczone tylko dla mnie. Nasze oddechy przyspieszały, a gdy Luca wbił się raz jeszcze, doszłam, spięłam się i jęknęłam w jego usta. Chwilę po tym Luca osiągnął orgazm. Po wszystkim wtulaliśmy się w siebie, a woda stawała się coraz zimniejsza. Opuściłam nogi, choć nie byłam pewna, czy na nich ustoję. Dla pewności wsparłam się o kabinę prysznicza.

Luca puścił moje pośladki i pochylił się nade mną, osłaniając przed wodą, która leciała mi prosto na twarz. Znowu mnie pocałował, tym razem delikatnie, a nasze spojrzenia się spotkały. Na początku uważałam jego szare oczy za zimne i przerażające, ale wiedziałam, że były takie tylko dla innych. Nie dla mnie, już nie.

– O czym myślisz? – mruknął Luca. Zakręcił wodę, ale się ode mnie nie odsunął.

– O tym, że cię kocham.

Luca uniósł brew.

- O tym właśnie myślisz?
- Może nie dosłownie tymi słowami, ale ostatecznie wszystko się do nich sprowadza – wyszeptalam, po czym zarzuciłam mu ręce na szyję i przyciągnęłam do siebie, by mnie znów pocałował.

NARODZINY AMO – BONUS

CZĘŚĆ PIERWSZA

Aria

Razem z Romero, Lily, Gianną, Matteo i Lucą staliśmy na tarasie na dachu, by w gronie rodzinnym świętować Nowy Rok. Stawało się to naszą piękną tradycją.

– Lubię Nowy Jork nocą – powiedziała Lily, wtulając się plecami w Romera, który obejmował ją w pasie i patrzył na nią, jakby była całym jego światem. Ta dwójka była tak zgraną parą, że nigdy nie widziałam, żeby się kłócili.

– Coraz bardziej mi się podoba. Myślałam, że będę nienawidzić tego miasta, ale wcale tak nie jest – powiedziała Gianna, opierając się o balustradę. Matteo pochylił się i wyszeptał jej coś do ucha, na co zareagowała, uderzając go w ramię, ale widziałam, że walczy z uśmiechem.

– Nowy Jork to nasz dom – powiedziałam cicho. Luca ścisnął moje biodro, a nasze spojrzenia się spotkały. Ten mężczyzna sprawił, że to miasto stało się miejscem, gdzie nasza mała rodzina mogła szczęśliwie żyć.

– Dziesięć, dziewięć – zaczął odliczać Matteo, szybko podając nam lampki z szampanem.

– Cztery, trzy, dwa, jeden – dokończyliśmy razem, uśmiechając się szeroko.

Stuknęliśmy się kieliszkami, wznosząc toast za nowy rok. Wzięłam łyk, z uwielbieniem patrząc, jak nad Nowym Jorkiem eksplodują fajerwerki. Luca przyciągnął mnie do siebie i pocałował, a ja rozluźniłam się w jego objęciach, zatracona w chwili. Byłam wdzięczna za tak wiele, nie tylko za Lucę i Marcellę, ale

też za moje siostry i ich mężów. Wszyscy znaleźliśmy szczęście w świecie, w którym niewiele było szczęśliwych osób.

Matteo chwycił Giannę, ujął w ręce jej głowę i pocałował namiętnie. Na początku próbowała go odepchnąć, ale po chwili odpowiedziała z takim samym żarem. Ta dwójka... Pokręciłam głową ze śmiechem.

– Znajdźcie sobie pokój – mruknął Luca.

W końcu się od siebie odsunęli, w ogóle niezawstyżeni. Byli parą z piekła rodem, jak to mawiał Luca.

Gianna wzruszyła ramionami i przytuliła mnie, po czym poszła uściskać Lily. Świątowanie z nimi było najwspanialszym prezentem, jaki mogłam sobie wymarzyć, nawet gdy pierś zaciśkała mi się boleśnie na myśl o Fabiano. Miałam nadzieję, że i on odnajdzie szczęście.

Obserwowaliśmy fajerwerki w milczeniu, a ja pławiłam się w ciepłe emanującym od ciała Luki, który mocno mnie obejmował.

– Nie mogę uwierzyć, że dzieciaki są w stanie spać przy takim hałasie – powiedział Matteo, kręcąc głową.

– Marcella śpi jak kamień – powiedziałam.

– O wilku mowa. – Gianna skinęła głową w stronę salonu. Marcella stała za szybą, przyciskając do niej ręce i wpatrując się szeroko otwartymi oczami w niebo.

Luca zaśmiał się i podszedł do drzwi, otworzył je i wziął naszą córkę na ręce.

Jako dwuipółlatka nie miała żadnego problemu z wygramoleeniem się z łóżka i zejściem po schodach. Objęła Lucę drobnymi ramionami za szyję i wpatrywała się z zachwytem w fajerwerki. Serce mi się ścisnęło z radości, gdy na nich patrzyłam. Kiedy dowiedziałam się o ciąży, dopadło mnie wiele obaw, ale na szczęście nie sprawdziła się żadna z nich. Luca był najlepszym ojcem, jakiego mogłabym chcieć dla Marcelli i na pewno będzie świetnym ojcem dla kolejnych dzieci, nawet dla chłopca.

Lily od razu podeszła do Luki i Marcelli, ciągnąc z uśmiechem za jej małe palce u stóp. Wnioskując po tym, jak Romero na nią patrzył, wiedziałam, że w przyszłości będą mieli dzieci.

Dziewczynka zachichotała, wskazując w górę, po czym spojrzała na mnie z szerokim uśmiechem.

– Mamo, zobacz!

Kiwnęłam głową i wbiłam wzrok w niebo, gdzie pojawił się kolejny kolorowy rozbłysk.

Gianna nachyliła się w moją stronę.

– Planujesz dać się znowu zapłodnić?

Popijając powoli szampana, wzruszyłam nieznacznie ramionami. Przez ostatnie tygodnie myślałam o drugim dziecku coraz częściej. Teraz, gdy Marcella była bardziej samodzielna, czułam, że jestem gotowa.

– Twoja mina mówi, że tak – wyszeptwała Gianna. – Nigdy nie sądziłam, że Luca okaże się rodzinnym facetem, ale teraz myślę, że skończycie z co najmniej piątką dzieciaków.

Zaśmiałam się.

– Na pewno nie z piątką. Naprawdę nie napawa mnie zachwytem myśl, by być tyle razy w ciąży, a już w szczególności tyle razy rodzić.

Gianna zastanawiała się nad moimi słowami ze zmarszczonym nosem.

– Ta. Wypychanie z siebie tak często dziecka... nie wyobrażam sobie tego zrobić nawet raz.

Zerknęłam na nią, a potem na Matteo, który podszedł z pozostałymi do Luki, żeby zachwycić się naszą córką.

– Nie musisz tego robić, jeśli oboje nie chcecie dzieci.

– Nie chcemy. A jeśli uznamy, że chcemy porozpieszczać kogoś dzieciaka, mamy Marcelłę, a niedługo nie tylko ją. Ty i Lily sprowadzicie na ten świat jeszcze trochę potomstwa.

– Tylko nie rozpieszczajcie jej za bardzo. Już Luca ma ten problem, żeby nie rozpuścić jej jak dziadowskiego bicza. Owinęła go sobie wokół palca.

Luca podał Marcellę Romero, który uniósł ją nad głowę, co wprawilo ją w zachwyt, po czym przejął ją Matteo. Marcella promieniała jak mała księżniczka, którą przecież była.

Po tym, jak wszyscy wyszli, a Marcella zasnęła smacznie w łóżku, postanowiliśmy z Lucą wziąć długi prysznic. Poszedł do łazienki wcześniej, a ja w tym czasie podeszłam do komody, gdzie w szufladzie trzymałam środki antykoncepcyjne. Sięgnęłam po pudełko z tabletkami, spojrzałam na otwarte drzwi łazienki, po czym schowałam opakowanie i poszłam za Lucą. Był już nago i właśnie odkręcał wodę.

Dołączyłam do niego pod prysznicem, przywierając do jego umięśnionego ciała. Spływała na nas woda, a gdy na niego spojrzałam, przesunął ręką po moich plecach. Zmarszczył brwi, lustrując wzrokiem moją twarz.

– Co się stało?

Znał mnie za dobrze. Było to jednocześnie przekleństwo i błogosławieństwo. Nie wiedziałam, czy Luca był już gotowy na kolejne dziecko. Famiglia zajmowała mu dużo czasu – wojna z oddziałem z Chicago, Bracią i z gangiem motocyklowym zbierała swoje żniwo, ale czy kiedykolwiek miał zapanować pokój?

– Nie chcę już brać tabletek.

Luca znieruchomiał.

– Okej.

– Chciałabym mieć drugie dziecko – dodałam szybko, czując potrzebę, by się usprawiedliwić. – Marcella skończy w tym roku trzy lata. Myślę, że dobrze jej zrobi rodzeństwo. Będzie miała z kim się bawić, nauczy się dzielić naszą uwagę, co też będzie dla niej korzyścią.

Luca pogłaskał mnie po policzku i delikatnie pocałował.

– Jeśli chcesz dziecka, będziesz je miała. Co powiesz na to, żebyśmy od razu zaczęli się starać?

Poczułam zaskoczenie. Z jakiegoś powodu spodziewałam się większego oporu z jego strony.

– Myślałam, że będę musiała cię namawiać.

– Kocham Marcelłę i uwielbiam tworzyć z tobą rodzinę, taką, jaką powinna być. Chcę, żeby Marcella, tak jak my, miała rodzeństwo.

Uśmiechnęłam się z ulgą i radością. Życie bez moich sióstr byłoby nijakie i choć oboje z Lucą kochaliśmy Marcelłę z całego serca, nie byliśmy w stanie zastąpić jej rodzeństwa.

Stałam na palcach i pocałowałam męża, ciągnąc go jednocześnie za szyję, żeby był bliżej. Wsunął język do moich ust, a jego silne ręce na moich plecach i pośladku przepędzały wszelkie zmęczenie. Odsunęłam się i uklękłam tak, aby na wysokości wzroku mieć jego erekcję. Objęłam ją ręką, wzięłam powoli do ust i zaczęłam ssać, jednocześnie spojrzałam w górę, by obserwować reakcję mojego męża. Wsparł się o ścianę, usta miał rozchyłone, oddychał ciężko. Kochałam go w ten sposób zadowalać, bo wtedy widziałam całe jego niesamowite ciało. Wsunęłam go głębiej do gardła i objęłam dłonią jądra, drugą pieszcząc jego penisa.

Luca odgarnął mi włosy z twarzy.

– Kurwa, choć naprawdę to uwielbiam, jeśli będziesz mnie tak ssać, nie pomoże to naszej misji spłodzenia dziecka.

Odsunęłam się.

– Zawsze możemy do tego podejść przy drugiej rundzie.

Spojrzenie Luki było pełne głodu.

– Jeśli będziesz tak na mnie patrzeć, rundy będą trzy, a nawet cztery.

Zaśmiałam się i zassałam jego główkę, ale Luca chwycił mnie pod pachami i podniósł.

– Wystarczy. Chcę być w tobie.

Przesunął ręką po moim brzuchu, wsunął ją między nogi i włożył we mnie dwa palce. Już byłam mokra. Warknął, wziął mnie na rękę, a ja objęłam go nogami w pasie, po czym pchnął mnie na ścianę i we mnie wszedł. Wbiłam mu paznokcie w ramiona, a głowę odchyliłam do tyłu. W tej pozycji zawsze wchodził głębiej.

Trzymał mnie mocno i zaczął mnie pieprzyć, wykonując długie i mocne ruchy, które wywoływały u mnie dreszcze rozkoszy. Zacisnęłam usta, starając się stłumić jęki, bo nie chciałam obudzić Marcelli, ale po kolejnym mocnym pchnięciu krzyknęłam, podkulając palce u stóp. Luca uciszył mnie ustami, wsuwając język między moje wargi i wzmagając płomień trawiące moje wnętrze.

Wbiłam mu piętę w pośladki, zaciskając się na nim tak mocno, iż myślałam, że już tak zostanę, ale w końcu doszłam. Mąż pochłaniał mnie wzrokiem, gdy jęczałam w jego usta i kołysałam biodrami, mimo tego, jak szybko się we mnie poruszał. Doszedł z ochrypłym jękiem, nie przestając we mnie wchodzić. Oddychał gwałtownie, całując mnie po szyi, by po chwili przesunąć się niżej i zacząć ssać sutek. Wygięłam plecy, rozkoszując się tym, jak pieścił moją pierś językiem. Chwycił mnie za pośladki i podniósł wyżej, tak że tylko jego czubek został we mnie, ale dzięki temu miał łatwiejszy dostęp do piersi. Oparłam głowę o ścianę i partryłam, jak liże i ssie moje sutki.

– Gotowa na rundę drugą? – mruknął wygłodniały. Mogłam tylko skinąć głową.